

Jakubowska, Urszula

Twórcy "Gazety Warszawskiej" w latach 1918-1925

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/4, 55-69

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

URSZULA JAKUBOWSKA

TWÓRCY „GAZETY WARSZAWSKIEJ” W LATACH 1918—1925

Pierwszoplanowe miejsce w pracach historycznych dotyczących prasy politycznej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej zajmuje charakterystyka jej społeczno-politycznego oblicza. Jest to niewątpliwie zabieg merytorycznie niezbędny, ale często kładąc nacisk na analizę treści zawartych w piśmie pozostawia się w cieniu jego organizację i twórców. Pojęcie twórców, rozumiane bardzo szeroko, w tym wypadku obejmuje zespół ludzi tworzący bezpośrednio treści gazety. Charakteryzując ten zespół należy dostrzegać dość duże zróżnicowanie ról, jaką odegrali jego członkowie w procesie powstawania pisma. Wystąpiło to wyraźnie również w „Gazecie Warszawskiej”, centralnym organie Narodowej Demokracji, ukazującym się w latach 1918—1939. W związku z tym można wyodrębnić trzy grupy ludzi, którzy swoją działalnością pisarską nadawali określony charakter „Gazecie”. Pierwszą grupę stanowili właściwi przywódcy i kierownicy polityczni endecji, nie wchodzący nieraz w skład redakcji, których generalne koncepcje decydowały o ustaleniu linii politycznej pisma. Druga grupa to ścisły zespół redakcyjny, typowo endecki, niejako grupa dziennikarzy partyjnych, oraz grupa trzecia — dziennikarze zawodowi piszący na konkretne zamówienie dziennika.

Liczebność i wpływ tych kręgów na kształtowanie oblicza społeczno-politycznego gazety będą różne w ciągu dwudziestu jeden lat funkcjonowania pisma w niepodległej Polsce. Wiązały się one z jego funkcją w poszczególnych okresach istnienia. Takim wyodrębniającym się wyraźnie okresem są niewątpliwie lata 1918—1925, i to nie tylko ze względu na zmiany organizacyjne, których wyrazem było połączenie w 1925 r. „Gazety Warszawskiej” i „Gazety Porannej 2 Grosze” w jedno pismo o nazwie „Gazeta Poranna Warszawska”, lecz także z powodu zmiany koncepcji władz naczelnych odnośnie do roli pisma, co pociągnęło za sobą zmiany personalne w zespole redakcyjnym.

Celem tego artykułu będzie więc ukazanie ludzi tworzących gazetę w tym okresie, ich związków z działalnością „obozu narodowego” oraz roli, jaką odegrali w powstawaniu jej treści. Z drugiej zaś strony artykuł ma za zadanie ukazać, że to, co stworzono w sygnalizowanym okre-

się, było pewnym specyficznym etapem w funkcjonowaniu „Gazety Warszawskiej”.

W 1909 r. koncesję na wydawnictwo „Gazety Warszawskiej” nabył dla Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego od poprzedniego właściciela S. Lesznowskiego — M. Zamoyski. Jednocześnie zakupił on komplety „Gazety” za lata ubiegłe i przekazał je nowej redakcji, na czele której, aż do 1915 r., stał S. Kozicki. Koszty wydawnictwa ponosił Zamoyski zobowiązawszy się do rocznej, stałej subwencji. Notariusz F. Nowodworski przygotował statut spółki firmowo-komandytowej pod nazwą Spółka Wydawnicza Warszawska A. Sadzewicz, M. Niklewicz i S-ka¹. W tej postaci spółka przetrwała pierwszą wojnę światową i po wojnie wznowiła w listopadzie 1918 r. swą działalność w Warszawie. Zmiany w organizacji spółki nastąpiły dopiero po 1928 r. i wiązały się z odejściem Sadzewicza.

Pierwszy numer „Gazety Warszawskiej” w niepodległym państwie polskim ukazał się 16 listopada 1918 r. Stało się to po trzyletniej przerwie w wydaniu pisma spowodowanej wyjazdem zespołu redakcyjnego w momencie zajęcia Warszawy przez oddziały niemieckie. Reaktywowanie pisma wiązało się więc z powstaniem niepodległego państwa polskiego. Fakt ten uświadomił władzom Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego konieczność posiadania centralnego organu prasowego. W nowych warunkach zlecono pismu rolę organizatora opinii publicznej wokół koncepcji politycznych „obozu narodowego”². Zadanie powołania do życia „Gazety Warszawskiej” oraz funkcję jej redaktora naczelnego powierzono Z. Wasilewskiemu. Człowiek ten nieprzypadkowo trafił na to stanowisko. Miał on bogate doświadczenie dziennikarskie zdobyte przy prowadzeniu przed wybuchem wojny „Słowa Polskiego” we Lwowie oraz „Sprawy Polskiej” w Piotrogradzie w latach 1915—1917. Zwłaszcza okres piotrogrodzki zdecydował o powierzeniu mu redakcji „Gazety”³. Powstanie i działalność „Sprawy Polskiej” inspirował R. Dmowski, któ-

¹ S. Kozicki, *Pamiętniki*, rkps, Biblioteka PAN, sygn. 7849, t. 3, cz. VII, s. 20. Według prawa rosyjskiego członkowie takiej spółki dzielili się na firmowych i komandytowych. Pierwsi zarządzali interesami spółki i byli za jej działalność całkowicie finansowo odpowiedzialni, drudzy dawali tylko wkłady i byli odpowiedzialni proporcjonalnie do wysokości tych wkładów. „Gazeta Warszawska” uznana została za własność stronnictwa, ponieważ jednak prawo wymagało istnienia członków firmowych, upoważniono do sprawowania tych czynności M. Niklewicza, A. Sadzewicza i S. Kozickiego.

² Z. Wasilewski, *Mój życiorys 1865—1939*, rkps, Biblioteka PAN Kraków, sygn. 7859, s. 270. Tygodnik „Sprawa Polska” stał się organem Komitetu Narodowego Polskiego, który skupiając w swych szeregach głównie narodowych demokratów przeniósł swą siedzibę w 1915 r. z Warszawy do Piotrogradu. Wraz z wyjazdem Dmowskiego siedzibę Komitetu Narodowego Polskiego przeniesiono do Szwajcarii, a następnie do Paryża (*Historia Polski*, Warszawa 1969, t. 4, cz. I, s. 273).

³ Tamże, s. 235.

ry do jej prowadzenia powołał właśnie Z. Wasilewskiego i S. Kozickiego⁴. Pozostawało to niewątpliwie w ścisłym związku z osobistymi kontaktami tych ludzi, przy czym podkreślić należy, że Dmowski i Wasilewski pozostawali w zażyłych stosunkach przyjacielskich. Fakt ten i w przyszłości będzie miał duże znaczenie, wyznaczając Wasilewskiemu określoną rolę w tworzeniu „Gazety Warszawskiej”.

Prowadząc więc „Sprawę Polską” stał się Wasilewski jednym z najbliższych współpracowników Dmowskiego w czasie jego pobytu w Rosji. Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości, kiedy czołowi przedstawiciele „obozu narodowego” znajdowali się w Paryżu, działając w ramach KNP, odpowiadał on całkowicie warunkom, jakie stawiano przed redaktorem naczelnym, mającym poprowadzić wznawiane wydawnictwo prasowe. Sposób pojmowania roli prasy przez samego Wasilewskiego dodatkowo w tym czasie przemawiał za jego osobą. Prasa była dla niego terenem ścierania się różnych sił politycznych, a dziennikarstwo „obozu narodowego” pojmował on jako misję organizowania narodu, „aby mógł i chciał on żyć samoistnie jako osobowość polityczna i moralna”⁵. Takie właśnie widzenie roli pisma, na czele którego stał, decydowało o kształcie jego oblicza społeczno-politycznego, a potwierdziło się to raz jeszcze po przyjęciu przez niego w 1925 r. „Myśli Narodowej”.

Dla uzyskania pełnego obrazu działalności Wasilewskiego na stanowisku redaktora naczelnego gazety trzeba na jedną zwłaszcza rzecz zwrócić uwagę. Otóż kierując na co dzień centralnym organem endeckim, nie angażował się on w działalność polityczno-organizacyjną „obozu narodowego”. Był co prawda członkiem Ligi Narodowej, ale nie wszedł ani w skład władz naczelnych utworzonego w 1919 r. Związku Ludowo-Narodowego, ani też nie brał udziału w działalności parlamentarnej tegoż związku⁶. Z drugiej zaś strony w końcu 1918 r. ta przynależność ligowa Wasilewskiego miała zasadnicze znaczenie. Była niejako gwarancją odpowiedzialnego prezentowania przezeń spraw obozu, który zaczynał swą działalność w nowych warunkach niepodległego państwa. Potwierdzała poza tym ciągłość linii i koncepcji politycznych, które trzeba było przekładać na specyficzny język prasowy i od pierwszego numeru „Gazety Warszawskiej” realizować w codziennej praktyce, reagując na konkretne wydarzenia w kraju⁷. Umiejętność takiego właściwego reagowania wiązała się bardzo silnie według S. Kozickiego z dobrą znajomością

⁴ Tamże, s. 238.

⁵ Tamże, s. 273.

⁶ Ograniczenie konstytucyjne z 1921 r. nie miało tu znaczenia, gdyż odnosiło się do stanowiska redaktora odpowiedzialnego, a nie redaktora naczelnego. W praktyce prasowej funkcje te pełniły dwie różne osoby.

⁷ Przykładem takiego działania będzie podjęcie przez pismo od samego początku frontального ataku antyniemieckiego.

spraw „obozu narodowego”, „wyrastaniem w atmosferze” jego działań⁸.

Sam Wasilewski oprócz przynależności do Ligi Narodowej wnosił do pisma pewną specyficzną koncepcję narodu oraz psychiki narodowej. W ten więc sposób treściom dziennika próbował nadawać znacznie głębszy sens. Pisał bowiem, że „dziennikarz nie jest sługą jakiejś aktualnej opinii, lecz jej instruktorem i wychowawcą, aby ta opinia w każdej chwili była dziejotwórcza, to znaczy kierowała się sumieniem narodowym”⁹. To właśnie sumienie narodowe było według niego wykładnikiem duszy jednostki, świadomością, że człowiek jest komórką wyższego organizmu, dzielącego z nim wspólny los, a także przekonaniem, że to połączenie nie jest chwilowe, lecz organiczne.

To ogólniejsze ujmowanie pewnych zagadnień sprawiało, że dziennik stawał się nie tylko centralnym organem informacyjnym, ale jednocześnie przejmował niektóre funkcje organu teoretycznego w chwili, gdy zaabsorbowanie walką o władzę nie pozwalało przywódcom „obozu narodowego” zająć się w pełni kwestiami teoretycznymi.

Na łamach „Gazety” Wasilewski nie zabierał zbyt często głosu. Jako redaktor naczelny pisma występował jedynie w wypadku istotnych wydarzeń w życiu politycznym „obozu narodowego”. W tym duchu wystąpił omawiając ogłoszoną w grudniu 1918 r. deklarację programową Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Chciał w ten sposób uświadomić „przeciętnemu konsumentowi idei polityczno-społecznych”, że ma on do czynienia w wypadku tego stronnictwa z objawem wielkiego ruchu umysłowego o historycznie pierwszorzędnym znaczeniu. Mimo jednak takich intencji dalsze rozwinięcie tematu nie bardzo było dla adresata przeznaczone. Autor stwierdzał bowiem: „Metoda widzenia narodowego i cały system na niej oparty działania społecznego traktują życie narodu w jego ciągłości jako zjawisko historyczne, w masie zaś narodowej biologicznie jako pewien stan samopoczucia ustrojowego, wyczuwania w sobie siły żywotnej”¹⁰.

Inne teksty redaktora naczelnego pełne były również takich rozważań, co sprawiało, że nie były one lekturą łatwą; w sensie zrozumienia i właściwego odbioru docierały one do nielicznych kręgów wyrobionej już publiczności prasowej. Nic więc dziwnego, że T. Grabowski, historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, a jednocześnie były członek Ligi Narodowej, dopatrywał się w piarstwie Wasilewskiego na łamach „Gazety”, pogłębionym następnie w „Myśli Na-

⁸ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 20.

⁹ Z. Wasilewski, *O pojmowaniu psychiki narodowej*, Biblioteka PAN Kraków, sygn. 7860, s. 120.

¹⁰ Z. Wasilewski, *Ruch demokratyczno-narodowy w Polsce 1889—1919*, „Gazeta Warszawska” (dalej GW), nr 18 z 19 I 1919.

rodowej”, formułowania podstaw psychologicznych ruchu narodowego¹¹. Ponadto na prasowe wystąpienia Wasilewskiego rzutowała charakterystyczna dlań cecha — obsesja upatrywania we wszystkich niepowodzeniach akcji dyplomacji polskiej na terenie międzynarodowym wpływu „anonimowego mocarstwa”. Takie też odczucie będzie kształtować w czytelnikach przesadnie często, powracając raz po raz do tego argumentu w redagowanym przez siebie piśmie. Stanowisko to wiązało się zresztą z ogólnymi koncepcjami politycznymi przywódców obozu narodowego, a szczególnie z postawą Dmowskiego. Sam Dmowski wystąpił na łamach „Gazety” stosunkowo późno. Jako centralna postać w obozie, był on, obok Wasilewskiego, przedstawicielem pierwszej grupy twórców dziennika, człowiekiem, którego samo nazwisko było dla czytelników sygnałem wywoławczym. Cykl artykułów w związku z procesem Lednickiego i Wasilewskiego pod ogólnym tytułem „Jak odbudowano Polską”, rozpoczęty w lutym 1924 r., był pierwszym wystąpieniem przywódcy „obozu narodowego” w „Gazecie”. W rok później przedstawił on swe poglądy na ówczesną sytuację międzynarodową. Dopiero od początku 1926 r. wystąpienia Dmowskiego w dzienniku będą częstsze.

Innym przykładem człowieka z „autorytetem” piszącego w „Gazecie” był S. Grabski. Począwszy od 1919 r. wypowiadał się na łamach pisma w różnych sprawach, zarówno w kwestii polskiej myśli państwowej, jak i kwestii wyborów oraz wytycznych polskiej polityki kresowej. W omawianym okresie, mimo zarysowywania się rozbieżności między Dmowskim i jego zwolennikami a Grabskim, ten ostatni zabierał głos w „Gazecie” bez ograniczeń, a redakcja przedrukowywała nawet jego wystąpienia ze „Słowa Polskiego” bez komentarza sygnalizującego czytelnikowi jakichkolwiek tarć w kierownictwie „obozu narodowego”. Świadczy to o funkcji „Gazety Warszawskiej” w okresie kierowania nią przez Wasilewskiego i spełnianiu roli forum prezentowania pełnego obrazu tego, co redaktor naczelny określał mianem „życia narodowego”.

Dla realizacji w praktyce swych założeń musiał Wasilewski przede wszystkim dążyć do skupienia wokół „Gazety” grona stałych współpracowników, nie rezygnując przy tym z udostępniania łamów pisma innym czołowym przywódcom Narodowej Demokracji; zabierali więc głos w dzienniku w omawianym okresie S. Głębiński, J. Zamorski, R. Rybarski czy J. Zdziechowski. Nie były to jednak przejawy stałej, ciągłej współpracy.

Grono stałych pracowników redakcji było w początkach istnienia „Gazety” stosunkowo nieliczne. Znaleźli się w nim przede wszystkim ludzie, którzy działali już wcześniej z Wasilewskim na polu prasowym. Do nich należał J. Hłasko, W. Kryński i S. Włodek. W sumie nie było

¹¹ T. Grabowski, *Prusy wschodnie w zaraniu literatury polskiej*, GW, nr 107 z 18 IV 1935.

w tej grupie ludzi przypadkowych. Wynikało to przede wszystkim z dość specyficznej roli, jaką spełniało pismo w tym pierwszym, trudnym okresie niepodległości państwa polskiego. Było ono nie tylko organem politycznym „obozu narodowego”, ale także ogniskiem kontaktów towarzyskich dla ludzi bliskich ideowo obozowi, jednocześnie przyjęło też funkcję skupienia całego społeczeństwa wokół programu endecji¹². Pisali więc na łamach dziennika ludzie znani samemu redaktorowi naczelnemu lub polecani do takiej współpracy¹³. W rezultacie obok Wasilewskiego pismem kierował zespół niewielu stałych współpracowników. Weszli doń B. Wasiutyński, J. Hłasko, J. Gościcki¹⁴. Na czele wydawnictwa stanął M. Niklewicz, który także przed 1915 r. firmował „Gazetę”.

W początkowym okresie pismo odczuwało brak publicystów prezentujących problematykę zagraniczną. Sytuację pogarszał fakt absorbowania przez konferencję pokojową w Paryżu najwybitniejszych przedstawicieli Narodowej Demokracji, znawców problemów międzynarodowych. Po wznowieniu „Gazety” redaktorem działu zagranicznego został Wasiutyński¹⁵, czołowy działacz endecki, o dużym doświadczeniu dziennikarskim z poprzedniego okresu. Działalność publicystyczną rozpoczął on w „Przeglądzie Narodowym” pod kierunkiem Z. Balickiego i kontynuował ją w czasie pierwszej wojny światowej na terenie Rosji. Ostatnim pismem redagowanym przy jego udziale przed powrotem do Warszawy był „Przegląd Polski”, organ Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego powołanej do życia w sierpniu 1917 r. w Moskwie, w której endecy odgrywali decydującą rolę. Po powrocie do kraju, już jako czynny współpracownik „Gazety Warszawskiej”, wszedł w 1919 r. w skład Zarządu Głównego Związku Ludowo-Narodowego. Od razu w pierwszych numerach pisma wypowiedział się w kwestii roli Polski, jako organizatorki stosunków politycznych w Europie środkowo-wschodniej, a jednocześnie podkreślił konieczność ścisłej współpracy z państwami Ententy¹⁶.

Wasiutyńskiemu powierzono w dzienniku problemy związane bezpośrednio z konferencją paryską. Na początku 1919 r. skoncentrował się w swych wystąpieniach prasowych na tym zagadnieniu w powiązaniu

¹² Tak też widział główne zadanie stronnictwa J. Gościcki, zajmujący się po powrocie z Rosji sprawami organizowania obozu narodowego na przełomie lat 1918/1919; zob. list J. Gościckiego do S. Kozickiego w: *Materiały do dziejów LN i ND z lat 1899—1966*, Biblioteka PAN Kraków, sygn. 7782.

¹³ Z. Wasilewski, *Mój życiorys 1865—1939*, s. 272.

¹⁴ Te nazwiska zostały wymienione w numerze jubileuszowym „Gazety Warszawskiej” z 1924 r. przy przedstawianiu twórców pierwszego numeru pisma z 16 XI 1918.

¹⁵ *Materiały do biografii członków LN*, Biblioteka PAN Kraków, sygn. 7785, t. 7.

¹⁶ GW, nr 2 z 17 XI 1918; tamże, nr 24 z 9 XII 1918.

z kwestią kształtowania się granic państwa polskiego¹⁷. Z tą też działalnością publicystyczną związany był jego wyjazd do Paryża w roli specjalnego korespondenta „Gazety”, zainspirowany wcześniej przez samego Dmowskiego¹⁸. W maju i czerwcu tegoż roku napłynęły liczne korespondencje Wasiutyńskiego z Paryża, dając czytelnikom możliwość pełniejszego wglądu w sprawy stosunków międzynarodowych, a dla samej redakcji stanowiąc pewnego rodzaju wytyczną w podejmowaniu tej tematyki. Same zaś „Listy paryskie” Wasiutyńskiego zapoczątkowały w piśmie akcję angażowania korespondentów w celu wzmocnienia działu zagranicznego.

W Paryżu więc, bardzo ważnym miejscu zdobywania informacji dla „Gazety”, szczególnie w owym okresie¹⁹, nowym korespondentem, kontynuującym działalność poprzednika, został K. Smogorzewski. Polecił go Wasilewskiemu Dmowski, natomiast nakłonić go do współpracy z „Gazetą” miał S. Kozicki²⁰. Smogorzewski mieszkał wówczas stale w Paryżu, znał świetnie tamtejsze stosunki, a — co najważniejsze — pisał swe korespondencje często i w duchu polityki Komitetu Narodowego Polskiego. Był on poza tym w grupie ludzi tworzących pismo typowym przykładem człowieka traktującego dziennikarstwo zawodowo. Wykazywał przy tym pożądaną cechę nadawania swym korespondencjom takiego charakteru, jaki odpowiadał właściwym twórcom oblicza społeczno-politycznego „Gazety”. Innymi słowy, świetnie zdawał sobie sprawę z tego, dla kogo pisze i komu jakie treści odpowiadają. Potwierdzeniem tego był również fakt przesyłania przez niego korespondencji po maju 1926 r. „Gazecie Polskiej”, organowi prasowemu przeciwników politycznych endecji. Zresztą działalność dziennikarska Smogorzewskiego nie ograniczała się tylko do roli korespondenta zagranicznego, próbował on również swych sił jako redaktor polityczny „Rzeczypospolitej”²¹ po wycofaniu się ze współpracy z „Gazetą Warszawską”. Korespondencje Smogorzewskiego do tej ostatniej świadczyły korzystnie o jego warsztacie dziennikarskim. Zaznaczyć poza tym trzeba, że w organie prasowym tego rodzaju, co „Gazeta”, nie było chyba miejsca dla człowieka, który by nie akceptował w pełni lub nie

¹⁷ Szerzej ten problem omówiono w art. U. Jakubowskiej, *Kwestia kształtowania się granic państwa polskiego na łamach „Gazety Warszawskiej” w latach 1918—1922*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1977, nr 1.

¹⁸ List Dmowskiego do Niklewiczowej w: M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Londyn 1972, t. 2, s. 139. Natomiast same kontakty z Dmowskim nie miały większego wpływu na korespondencje Wasiutyńskiego, gdyż autor, jak pisze, „nie miał śmiałości wydobyć natrętnie od niego [Dmowskiego] wiadomości” (wspomnienie Wasiutyńskiego o R. Dmowskim, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 5 z 5 I 1939).

¹⁹ Właśnie z Paryża nadeszły w styczniu 1919 r. pierwsze korespondencje do „Gazety”. Autorem ich był S. Stroński.

²⁰ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 48.

²¹ List K. Smogorzewskiego do J. Orłowskiego z lutego 1927 r., w którym potwierdza swe stanowisko redaktora politycznego „Rzeczypospolitej” w okresie od kwietnia do października 1925 r. (AAN, Archiwum Paderewskiego, sygn. 4450/2).

utożsamiał się w swych publikacjach z linią programową pisma, chociaż to wcale nie musiało zgadzać się z jego osobistymi przekonaniem politycznymi.

Smogorzewski nie był jedynym przykładem dobrze spełniającego swe zadanie korespondenta. Wywarł on jednak istotny wpływ na proces powstawania pisma, co zresztą wiązało się z faktem podkreślenia roli Francji w polskiej polityce zagranicznej przez „obóz narodowy”; stąd tak dużą wagę przywiązywano do jego paryskich korespondencji²². W 1924 r. przestały one napływać do „Gazety”. Rubrykę „Listy z Paryża” wypełniał przez krótki okres nie znany bliżej St. Bryła²³, a w roku następnym redakcja próbowała ratować sytuację w tej dziedzinie korzystając z korespondencji S. Strońskiego. W kwietniu pojawiły się ponownie własne korespondencje „Gazety”, podpisane skrótami S. D. oraz Orwin.

Drugim obok Paryża miastem, z którego napływały regularne wieści, był Rzym. Przesyłał je począwszy od 1922 r. Włoch Egisto de Andreis piszący pod pseudonimem d'Armili²⁴. Sam redaktor naczelny nazwał go „doskonałym nabytkiem”. Wcześniej z Włoch pisywała do „Gazety Warszawskiej” P. Chudzińska-Paulucci.

Trzeba przy tym zauważyć, że od 1921 r. zdecydowanie przeważały korespondencje dotyczące kwestii kształtowania się granic państwa polskiego, a pochodzące głównie z terenu Górnego Śląska, Warmii, Mazur, Śląska Cieszyńskiego oraz z kresów wschodnich²⁵.

Natomiast od 1921 r., w okresie wzmoczonego zainteresowania problematyką międzynarodową w ogóle, do korespondencji z Paryża i Rzymu przybyły doniesienia z Berlina, Pragi, Londynu, Chicago²⁶. Świadczyło to dobitnie o aspiracjach redaktora naczelnego pragnącego uczynić z „Gazety Warszawskiej” jedno z najwiarogodniejszych źródeł informacji o sytuacji międzynarodowej²⁷. W większości przypadków korespondentami

²² Świadczy o tym szczególnie notatka w „Gazecie Warszawskiej” (nr 14 z 15 I 1923) komunikująca, że od jesieni 1922 r. pismo zorganizowało przy udziale Smogorzewskiego biuro redakcyjne, zatrudniające obok niego jeszcze dwóch dziennikarzy: Wielhorskiego i Wołoszczewskiego.

²³ W przeglądzie bibliograficznym „Gazety Warszawskiej” za marzec 1922 r. został wymieniony jako korespondent z Pragi (GW, nr 95 z 6 IV 1922).

²⁴ Z. Wasilewski, *Mój życiorys...*, s. 272.

²⁵ Na froncie wschodnim korespondenci zmieniali się. Wiadomość przekazywali kolejno: J. Obst, H. Wierzyński, W. Kryński, L. Zieliński oraz S. Majewski. Z Warmii i Mazur alarmujące wieści przesyłali W. Kozicki i J. Kasproicz, z Górnego Śląska zaś J. Przybyła. Natomiast uspokajający ton miały korespondencje ze Śląska Cieszyńskiego podpisane B. Z.

²⁶ Z Berlina „Listy berlińskie” przysyłał w latach 1921—1922 korespondent podpisujący się skrótami E. Ł., w okresie następnym jego funkcje przejął J. Wapniarski, z Pragi korespondencje pisywał początkowo wspomniany już S. Bryła, w 1924 r. zaś „Listy z Czechosłowacji” docierały do „Gazety” od S. Strzetelskiego. Londyn reprezentował w tej grupie Kobyliński, a Chicago — G. Piotrowski.

²⁷ GW, nr 12 z 12 I 1920.

byli ludzie zawodowo parający się dziennikarstwem, by wymienić Smogorzewskiego, Wapniarskiego czy Piotrowskiego. Część natomiast dziennikarzy zajmujących się problematyką międzynarodową rolę tę wykonywała przejściowo w pierwszym okresie istnienia pisma. Do tej grupy zaliczyć należy S. Majewskiego, S. Strzetelskiego i H. Wierzyńskiego. Decydujący jednak głos w dziale zagranicznym miał wspomniany już Wasiutyński.

Obok Wasiutyńskiego referentem polityki zagranicznej w „Gazecie Warszawskiej” został na przełomie lat 1918/1919 W. Kryński, działacz i publicysta endecki, znany ze swej działalności w piśmie przed 1914 r. Podejmując w swych wypowiedziach prasowych problem stosunku Ententy do granic państwa polskiego, bardzo realistycznie oceniał on możliwości realizacji konkretnych decyzji konferencji pokojowej odnośnie do postulatów polskich w tym względzie. Wystąpienia jego na łamach dziennika były wyjątkowo ostre, jak na przedstawiciela endecji, w ocenie intencji państw koalicji w tych sprawach²⁸ i w dużym stopniu rzutowały na kształtowanie się oblicza społeczno-politycznego pisma w tym pierwszym okresie. Wkrótce jednak władze stronnictwa wyznaczyły mu nowy teren działania — Wilno, gdzie przebywał do lipca 1920 r.²⁹ Już w pierwszych miesiącach 1919 r. pracy w „Gazecie” wprowadził do codziennej praktyki prasowej pisma podstawową zasadę polityczną „obozu narodowego” i KNP w Paryżu, sprowadzającą się do tego, że kwestia uregulowania granic była ważniejsza od spraw wewnętrznych³⁰. Jesienią 1920 r. Kryński ponownie opuszcza redakcję pisma, wyjeżdżając do Lublina i obejmując tam kierownictwo „Głosu Lubelskiego”³¹. Nie zerwał jednak współpracy z dziennikiem warszawskim³².

Wasiutyński i Kryński koncentrowali się w swej działalności prasowej na łamach „Gazety Warszawskiej”, na problemach polityki zagranicznej. Większą różnorodność tematyczną przejawiał trzeci, bardzo aktywny publicysta endecki J. Hłasko, który pod względem częstotliwości wystąpień zajmował niewątpliwie pierwsze miejsce. Miał on również największe w tej grupie doświadczenie w pracy redakcyjnej. Trzeba przypomnieć, że zaczynał ją w „Głosie”, tygodniku literacko-społeczno-politycznym z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, wokół którego skupiło się grono późniejszych wybitnych działaczy i przywódców endecji. Hłasko

²⁸ W. K., *Anglia i Francja wobec kwestii Gdańska*, GW, nr 95 z 6 IV 1919.

²⁹ *Materiały do biografii członków LN*, Biblioteka PAN, Kraków, sygn. 7785, t. 3. Datę wyjazdu do Wilna podano na kwiecień 1919 r., ale nie wydaje się tego potwierdzać działalność prasowa w następnym okresie w „Gazecie”. Aż do października nazwisko Kryńskiego występuje bardzo często, a zwłaszcza po wyjeździe do Paryża Wasiutyńskiego.

³⁰ Por. U. Jakubowska, *op. cit.*

³¹ GW, nr 12 z 12 I 1924 r.

³² W prospekcie „Gazety Warszawskiej” na rok 1921 został wymieniony w gronie współpracowników pisma. Współpraca ta trwała aż do śmierci Kryńskiego, która nastąpiła w styczniu 1924 r.

zajmował także wyjątkową pozycję w obozie narodowym w pierwszym okresie istnienia niepodległego państwa polskiego jako członek KC LN od samego początku jej powstania. Należał przy tym do najbliższego grona przyjaciół Dmowskiego. Te wszystkie fakty zapewniały mu specjalne miejsce w zespole redakcyjnym. W rezultacie przypadło mu zabieranie głosu prawie we wszystkich aktualnych problemach dotyczących zarówno polityki zagranicznej, jak i spraw wewnętrznych Polski. W tym zakresie różnił się od Wasilewskiego, który mając za sobą podobną przeszłość i zajmując podobne miejsce w „obozie narodowym”, zdecydowanie rzadziej występował na łamach pisma. Wyływało to z pewnością z faktu, że Hłasko był bardziej politykiem niż ideologiem i miał zdecydowanie większy temperament publicystyczny. Jego wystąpienia w kwestii kształtowania się granic państwa polskiego miały na celu przekonać czytelników o słuszności endeckich planów inkorporacyjnych dotyczących ziem wschodnich, natomiast przy omawianiu zagadnień związanych z sytuacją wewnętrzną bardzo ostro wystąpił od pierwszych numerów „Gazety” przeciwko J. Piłsudskiemu i jego poczynaniom, oskarżając go za pomysł i fiasko wyprawy kijowskiej. Drugim obiektem jego ciągłych ataków byli socjaliści, a szczególnie ich działalność na forum sejmu.

Styl pisarski Hłaski bywał niekiedy wręcz napastliwy. Jedyne A. Nowaczyński, pisujący w tym okresie dość rzadko w piśmie, prześcigał go w ostrości sformułowań. W początkach 1923 r. Hłasko wkroczył do „Gazety” z nową rubryką „Z prasy”. Przegląd tej ostatniej w praktyce zmieniał się w rozgrywki słowne z przeciwnikami politycznymi. W okresach nieobecności Hłaski w redakcji dział ten nie ukazywał się w ogóle, co świadczyło o posiadaniu przez niego monopolu na inicjowanie polemik z prasą, która zajmowała inne stanowisko niż „Gazeta Warszawska” w kwestiach aktualnych wydarzeń w kraju i na arenie międzynarodowej. Sam Hłasko uważał, że angażując się w polemiki prasowe podnosi w ten sposób niski ich poziom³³. Ta wspomniana już specjalna pozycja w piśmie stwarzała mu niewątpliwie szerokie możliwości działania. Widać to wyraźnie w 1923 r., kiedy redakcja zrezygnowała prawie zupełnie z podpisów pod artykułami wstępnymi, podczas gdy przeglądy prasy były nadal firmowane przez Hłaskę. Te wyjątkowo liczne wystąpienia i fakt wymieniania go w składzie redakcji, zarówno w 1919 r., jak i 1920, zdaje się potwierdzać eksponowaną rolę Hłaski w nadawaniu „Gazecie” określonego oblicza politycznego.

Skład redakcji nie był zresztą w omawianym okresie jednolity. Do czterech wyżej wspomnianych nazwisk: Wasilewskiego, Hłaski, Wasiutyńskiego i Kryńskiego doszły jeszcze w 1919 r. nazwiska W. Jabłonowskiego i M. Trajdosa. Pierwszy był posłem w Sejmie Ustawodawczym z ramienia endecji oraz członkiem ZG ZL—N, a jednocześnie parał się lite-

³³ GW, nr 15 z 16 I 1923.

raturą, drugi natomiast należał do grupy młodych działaczy obozu narodowego. To on właśnie sprawował na przełomie lat 1918/1919 praktyczne kierownictwo sprawami młodzieży z ramienia Ligi Narodowej. Po odejściu Trajdosa i Kryńskiego w skład ścisłej redakcji w 1929 r. weszli Z. Raczkowski, były redaktor „Słowa Polskiego” we Lwowie, i S. Majewski, były redaktor „Głosu Lubelskiego”³⁴.

Trzon redakcji pozostał więc niezmienny i w tej postaci przetrwał do końca omawianego okresu. Decydującą rolę odgrywali w niej czynni politycznie działacze endeccy. Do tej grupy w 1922 r. doszedł M. Seyda, specjalista od problematyki zagranicznej, której znajomość u tego dziennikarza wiązała się z jego wcześniejszą działalnością. Był uczestnikiem prac KNP w Paryżu. W latach 1922—1923 udało się redaktorowi naczelnemu uzyskać od niego zgodę na objęcie działu politycznego. Wasiutyński zaangażował się w redagowanie „Przeglądu Wszechpolskiego”, Kryński kierował „Głosem Lubelskim”, tak więc tego typu współpraca była dla „Gazety” wyjątkowo korzystna. Dochodziło do tego duże wyrobienie dziennikarskie, nabyte przez Seydę w czasie redagowania „Kurieria Poznańskiego” aż do marca 1915 r., kiedy to opuścił redakcję udając się do Szwajcarii³⁵. Współpraca Seydy z „Gazetą” osłabła dopiero po objęciu przezeń funkcji ministra spraw zagranicznych i już sam fakt jego nominacji zdawał się potwierdzać, że problematyką zagraniczną na łamach pisma zajmowała się osoba kompetentna. Angażowanie do współpracy ekspertów było również zgodne z przedstawionymi już koncepcjami redaktora naczelnego. Już w prospekcie „Gazety Warszawskiej” na rok 1921 stwierdzono: „»Gazeta Warszawska« jest organem politycznym i kulturalnym tego przemożnego w społeczeństwie kierunku, który dąży do stworzenia z Polski silnego, narodowego państwa”³⁶. O praktycznej realizacji tych założeń świadczyła licząca kilkadziesiąt nazwisk lista współpracowników, ludzi aktywnych zarówno w życiu politycznym, jak i kulturalnym kraju. Zresztą „Gazeta” mogła pochwalić się dość liczną, jak na dziennik tego rodzaju, grupą stałych sprawozdawców ruchu literackiego, naukowego i artystycznego³⁷. Jeszcze lepszym przykładem, potwierdzającym kontynuację koncepcji pisma, był przegląd bibliograficzny dziennika za marzec 1922 r.³⁸ W roku 1923 niewiele się zmieniło w tym zakresie.

³⁴ GW, nr 345 z 17 XII 1920.

³⁵ A. Paczkowski, *Prasa II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972, s. 39.

³⁶ GW, nr 345 z 17 XII 1920.

³⁷ Piśmiennictwo (publicystykę i literaturę) reprezentowali T. Gluźniński, S. Godlewski, W. Filochowski, teatr i sztuki plastyczne — J. Petrycki i S. Pieńkowski, a muzykę — P. Rytel (GW, nr 95 z 6 IV 1922).

³⁸ Przemawiał za tym sam podział zawartości dziennika. Gdyby ktoś nie wgłębiał się w treść „Gazety” mógłby odnieść wrażenie, że ma do czynienia z pismem literacko-społeczno-politycznym. Ustawienie działów wyglądało bowiem następująco: 1) artykuły wstępne, 2) korespondencje z zagranicy, 3) artykuły polityczne, gos-

Wprawdzie redakcja stwierdzała, że „Gazeta Warszawska”, odgrywając znaczną rolę w życiu politycznym, „kłaść musi nacisk na artykuły wstępne mające charakter instrukcyjny lub deklaracyjny redakcji”, to uważała jednocześnie, że dziennik należy upodobnić do prasy francuskiej, w związku z czym przywiązywać należy większą wagę do „wyrazistego kierunku i obrazu dnia”³⁹. Stwarzało to „Gazecie” w praktyce możliwość przeznaczania więcej miejsca na artykuły indywidualne i felietony oraz na obszernie informacje w kwestiach kultury. W grudniu 1924 r. Wasilewski konsekwentnie po raz któryś z rzędu określił właściwe funkcje „Gazety Warszawskiej”. Była ona dlań przede wszystkim „organem życia narodowego”⁴⁰, a więc łączyła w sobie cechy dziennika politycznego z właściwościami organu teoretycznego.

W 1925 r. miały miejsce wydarzenia, które zakończyły pierwszy okres istnienia „Gazety Warszawskiej” w niepodległym państwie polskim. W październiku tegoż roku nastąpiło połączenie dziennika z innym pismem Związku Ludowo-Narodowego — „Gazetą Poranną 2 Grosze”. Posunięcie to ułatwiał fakt posiadania praw własności obu pism przez tę samą spółkę wydawniczą warszawską A. Sadzewicz, M. Niklewicz i S-ka. Połączenie obu pism spowodowały w dużej mierze trudności finansowe „Gazety”. W wyniku dokonanego połączenia powstała możliwość rozszerzenia hermetycznego dotąd kręgu czytelników. A. Sadzewicz, rutynowany publicysta i organizator wydawnictwa „Gazety Porannej 2 Grosze”, mógł to w dużym stopniu ułatwić, a także rozwiązać przynajmniej w części problemy finansowe. W praktyce nastąpiło pewnego rodzaju wypośrodkowanie pomiędzy treściami obu dzienników. I tak zrezygnowano z rozbudowanych części komentarzowej i publicystycznej dawnej „Gazety Warszawskiej” przejmując jednocześnie więcej materiału informacyjnego z drugiego dziennika. W ślad za tym poszły dalsze zmiany. Zwiększono objętość nowego pisma, pojawiły się ilustracje, rozbudowano dział sportowy, a na pierwszej stronie wkroczyły ogłoszenia. Krąg adresatów nowej „Gazety Porannej Warszawskiej” uległ zwiększeniu.

Te fakty nie stanowiły jeszcze pełnego zamknięcia w 1925 r. pierwszego etapu istnienia „Gazety Warszawskiej”. Nową organizację i nowy profil tematyczny dziennika należy bowiem rozważyć w ścisłym związku ze zmianą na stanowisku redaktora naczelnego. Stosunkowo łatwo uchwycić je w sensie osobowym, natomiast ich związek przyczynowo-skutkowy trudniej się daje ustalić. W kierownictwie „Gazety” zaszły bowiem nie tyle „przesunięcia personalne”⁴¹, co istotne zmiany.

W lutym 1925 r. Wasilewski ustąpił z dziennika. Nie było to nagłe

podarcze i społeczne, 4) artykuły literackie i treści ogólne, 5) sprawozdania z książek, 6) teatr, 7) muzyka, 8) odczyty, 9) nekrologi, 10) powieść, poezja.

³⁹ GW, nr 14 z 15 I 1923.

⁴⁰ GW, nr 359 z 31 XII 1924.

⁴¹ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 39.

zerwanie, gdyż w następnych miesiącach wypowiadał się on jeszcze kilkakrotnie na łamach pisma. Oficjalnie władze ZL—N opublikowały w „Gazecie” podziękowanie Wasilewskiemu za pracę na stanowisku kierownika politycznego naczelnego organu stronnictwa⁴². Odejście jego z kierownictwa dziennika nie było przypadkowe, gdyż władze ZL—N wykazywały od dawna tendencje silniejszego podporządkowania sobie „Gazety Warszawskiej”. Upatrując w ZL—N główny trzon endecji należy pamiętać, że już w latach 1921—1922 Wasilewski wypowiadał się za określonym modelem partii wyborczej, stawiając na maksymalną ilość sympatyków. Obecnie jednak w „Gazecie” chciano mieć bieżący dziennik polityczny, a nie organ o ambicjach pisma teoretycznego⁴³. Wzory działalności prasowej przeniesione przez Wasilewskiego z okresu redagowania „Słowa Polskiego” we Lwowie były inne i w bieżącej sytuacji mniej przydatne. Do prowadzenia „Gazety” potrzebny był nie tylko dobry publicysta, lecz ktoś, kto by potrafił zmianę koncepcji władz stronnictwa przeprowadzić. Sam Wasilewski uznawany i akceptowany w pełni autorytet ideologiczny w obozie narodowym, nie mający bezpośredniego dysponenta politycznego, nie pełnił naczelnych funkcji partyjnych lub parlamentarnych. Poza tym tendencje występujące w tym okresie w obozie narodowym ściślejszego uzależnienia od władz naczelnych centralnego organu prasowego i nadania mu innego charakteru, nie mogły być przezeń realizowane, ponieważ w praktyce nie można mu było narzucić żadnej koncepcji z góry. Jako czołowy ideolog endecki znacznie lepiej wypełniać mógł swe zadanie na stanowisku redaktora „Myśli Narodowej”. Odczuwano zresztą konieczność nadania istniejącemu tygodnikowi zdecydowanie narodowego charakteru, widząc w nim organ teoretyczny, który poprzez tematykę literacko-naukową mógł trafić do odpowiednich środowisk twórczych. Umiejętność skupienia wokół siebie szerokiego kręgu osób, które mogły się wykazać „bliskością ideową”, spowodowała, że przejście Wasilewskiego do „Myśli” spełniło oczekiwania władz Narodowej Demokracji i spowodowało zasadniczą zmianę oblicza tego pisma, które odtąd stało wyraźnie na gruncie ideologii endeckiej.

W tej sytuacji zmiany organizacji „Gazety Warszawskiej” należy łączyć nie tylko z trudnościami finansowymi, lecz także z faktem odejścia Wasilewskiego z redakcji w wyniku nasilania się wyżej przedstawionych tendencji w obozie narodowym, które spowodowały to odejście. Wspom-

⁴² GW, nr 40 z 9 II 1925.

⁴³ Co prawda w „Gazecie Warszawskiej” (nr 12 z 12 I 1925) pisano o niej jako o największym w kraju dzienniku politycznym, ale inaczej pojmował to stwierdzenie sam redaktor naczelny Wasilewski, a inaczej rozumieli to określenie przywódcy ZL—N. Dostrzeganie rozbieżności między charakterem działalności Wasilewskiego a chęcią zrobienia z „Gazety Warszawskiej” wielkiego dziennika politycznego, dostosowanego do żywego tętna stolicy, widać w przekazach pamiętnikarskich (S. L a m, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 227).

niana „bliskość ideowa”, która u Wasilewskiego była zasadą naczelną w pozyskiwaniu współpracowników i której rozumienie w praktyce sprostawało się do uogólnienia: „jeżeli ktoś uważa, że naczelnym interesem jest interes narodu, może pisać w dzienniku”, w nowej sytuacji i nowym widzeniu roli „Gazety” przez władze ZL—N była uznana za zbyt tolerancyjną przy ustalaniu składu zespołu redagującego organ centralny. W ścisłym związku z odejściem Wasilewskiego, pozostawały nowe nominacje związane z obsadzeniem stanowiska redaktora naczelnego potwierdzające niejako konieczność tego odejścia. 1 lutego 1925 r. „Gazeta Warszawska” zawiadomiła czytelników o objęciu tej funkcji przez S. Olszewskiego⁴⁴. Według S. Kozickiego propozycja takiej obsady wypłynęła od niego w rozmowie z R. Dmowskim. Z rozważanych kondydatur S. Strzetelskiego i S. Olszewskiego wybór miał paść na tego ostatniego, mimo mniejszego talentu publicystycznego i mniejszej znajomości spraw politycznych. Jako ostateczny argument podaje Kozicki fakt przywiązania i lojalności Olszewskiego wobec „obozu narodowego”⁴⁵. Nie wchodząc w ocenę rzeczywistej roli Kozickiego przy obsadzaniu tego stanowiska sam fakt dokonania zmian personalnych w piśmie wydaje się raz jeszcze potwierdzać występowanie we władzach związku wyżej sygnalizowanych nowych koncepcji roli dziennika, będącego zarazem centralnym organem partii. Nowym redaktorem został człowiek w pełni podporządkowany kierownictwu Ligi Narodowej, spełniający jego polecenia bez zastrzeżeń.

Październik 1925 r. przyniósł wraz ze zmianą tytułu pisma nowe przesunięcia w redakcji. Redaktorem naczelnym pisma został wspomniany już wcześniej M. Trajdos, były redaktor „Gazety Porannej 2 Grosze”, S. Olszewski stanął na czele działu politycznego. Oznaczało to w praktyce jeszcze ściślejsze związanie „Gazety Warszawskiej” z kierownictwem politycznym obozu narodowego. Poza tym w fakcie tym można upatrywać początku wchodzenia do dziennikarstwa nowej generacji publicystów endeckich. Rola, jaką Trajdos odgrywał na przełomie lat 1918/1919 w środowisku młodzieży, zdaje się to przypuszczenie potwierdzać.

Zacieśnienie się związków „Gazety” z ZL—N stało się wyraźne po zmianach personalnych i organizacyjnych, w piśmie w 1925 r. Wystąpiła wyraźna identyfikacja stanowiska Związku i „Gazety” w aktualnych kwestiach, głównie dotyczących spraw wewnętrznych kraju, i powoły-

⁴⁴ GW, nr 32 z 1 II 1925. S. Kozicki pisze poza tym w swych wspomnieniach, że przed objęciem stanowiska redaktora naczelnego przez S. Olszewskiego sam je piastował przez krótki okres (*op. cit.*, s. 32), ale 31 XII 1924 r., w numerze jubileuszowym „Gazety Warszawskiej”, wydanym z okazji 150 rocznicy jej istnienia, jako redaktor naczelny wymieniony jest Z. Wasilewski, natomiast w numerach styczniowych pisma brak jakiegokolwiek wzmianki o takiej zmianie w kierownictwie redakcji.

⁴⁵ S. Kozicki, *op. cit.*, s. 32. Kozicki pisze o nim: „Był dobrym dziennikarzem i redaktorem i zachował niezachwianą w stosunku do nas lojalność w najtrudniejszych dla nas momentach politycznych”. S. Olszewski pracował w SD—N już od 1905 r.

wanie się na tę jedność przy analizie tych problemów. Podkreślano również bezpośrednią działalność stronnictwa poza sejmem. Zamieszczano w piśmie liczne komunikaty z jego akcji wiecowych, a zjazdom Związku w terenie poświęcano znacznie więcej miejsca w sprawozdaniach.

Z powyższych rozważań zdaje się jasno wynikać, że lata 1918—1925 były okresem dominacji Wasilewskiego w „Gazecie Warszawskiej”. Nie przesądza o tym wcale ilość jego publikacji prasowych, lecz realizacja w codziennej pracy wydawniczej określonej wizji piśma, jego pewnego modelu. Dla dziennika jest to z pewnością jeden z najciekawszych etapów rozwoju. Rozmach, z jakim go tworzono, a także szeroki krąg ludzi piszących na jego łamach, nadawały mu charakter pisma o zasięgu ogólnokrajowym, jednak nie tak upolitycznionego, jak by sobie tego życzyły władze „obozu narodowego”, dla których określenie „organ centralny” winno bardziej zobowiązywać redaktora naczelnego do nadawania gazecie zdecydowanie politycznego charakteru i ściślej ją wiązać z właściwym kierownictwem stronnictwa.